



## PRENUMERATA:

Z odnośnikiem do domu  
lub przesyłką pocztą:

rocznie 24 mk., półrocznie  
12 mk., kwartalnie  
6 mk., miesięcznie 2 mk.

Numer pojedynczy  
10 fenigów.

# MONITOR POLSKI

WYCHODZI CODZIENNIE Z WYJĄTKIEM NIEDZIEL I ŚWIĄT.

## OGŁOSZENIA.

„Monitor Polski“ przyjmuje ogłoszenia rządowe, instytucji społecznych i użyteczności publicznej, zaś od osób prywatnych, tylko takie, które wynikają ze stosunku do władz rządowych i powyższych instytucji.

Cena za wiersz drobnego pisma (petit) po tekście 75 fen.

Redakcja i Administracja Pl. Małachowskiego Nr. 4.

Redakcja otwarta od 9—1 i 5—6 p. p.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe.

## DZIAŁ NIURZĘDOWY.

Warszawa, dn. 20 czerwca 1918 r.

Depesze z jednego tylko dnia przynoszą cały szereg wiadomości z Rosji, świadczących o tem, że w całej pełni trwa tam jeszcze epoka ustawicznych niespodzianek. W zachodniej Syberji władze bolszewickie zostały obalone przez żywioły kontrrewolucyjne przy pomocy oddziałów czeskich, które zajęły Omsk, Samarę i Mikołajewsk; wojska bolszewickie na wezwanie Lenina „Do wszystkich“ maszerują przeciwko Syberji; ogłoszono też dekret, polecający do armji robotników i włościan, urodzonych w latach 1893—1897 i zamieszkałych w okręgach wojskowych nadwołżańskim, uralskim i zachodnio-syberyjskim. Jednocześnie wykryto zakrojony na wielką skalę spisek kontrrewolucyjny w pobliżu Moskwy z generałem Dowgertem i księciem Krapotkinem na czele; około 300 spiskowców aresztowano i osadzono w więzieniach butyrskim i tagańskim. Depesze z tegoż dnia donoszą, że wszystkie statki rosyjskie, znajdujące się w portach amerykańskich i angielskich, zostały zarekwirowane. Nadto zajęcie przez wojska angielskie wybrzeża morza Białego oraz Murmańskiej drogi żelaznej uważane jest w Rosji za akt otwarcie wrogi i mający na celu, za pomocą obsadzenia jedynego pasma wybrzeża, wolnego od lodu, odciać Rosję całkowicie od oceanu. Wreszcie, władzy bolszewików dają się coraz bardziej we znaki agitacyjne wpływy czynników koalicyjnych wewnątrz Rosji. Rosyjski organ rządowy „Izwestija“ pisze: „Mieszanie się naszych sprzymierzeńców do czynności bolszewików przyczyni się wyłącznie tylko do wzmożenia wrogiego usposobienia szerokich mas przeciwko nowym gwałcicielom...“

Jeżeli nasi sprzymierzeńcy będą walczyli na terytorjum Rosji przeciwko Niemcom, to uważani będą przez nas za intruzów, dążących do celów, nam wrogich. Obalenie władzy bolszewików stworzyłoby w ten sposób Niemcom drogę do Azji Środkowej i Syberji. A wreszcie, mieszanie się takie oznaczałoby rozpadnięcie się dotychczasowych sprzymierzeńców na dwa obozy—wschód i zachód“.

Oto wiązanka ostatnich wiadomości: Wojna z Syberją, gdzie powstał rząd tymczasowy, który zwołał już konstytuante; nieustanne spiski w Rosji Środkowej; wrogie zarządzenia koalicyi, a wśród tych wszystkich perturbacji—tworzenie armji rewolucyjnej, opartej na obojętnej służbie wojskowej.

Wzrasta więc potworny chaos rosyjski. Rządy rewolucyjne szamocą się w sieci coraz to nowych trudności i powikłań. Nie wykreślają już żadnej planowej akcji, nie torują niezawodnych dróg, prowadzących do utrwalenia ich władzy. W każdej chwili zależne są od coraz to nowych, nieprzewidywanych faktów i okoliczności. Działają jak na wulkanie, żyją w u-

stawicznej o swe losy trwodze, trwodze większej, niż żyli i działali rosyjscy carowie.

Od marca roku 1917-go, t. j. od chwili upadku caratu, cały świat polityczny zadał sobie pytanie: co uczyni liberalizm rosyjski? Po upadku ministerjum Tereszczenki, pytanie brzmiało: co uczyni rosyjski radykalizm i socjalizm? Po upadku, wreszcie, rządu Kierenskiego, zrodziła się kwestja: co stanie się z Rosją rządzoną przez nihilizm? To ostatnie pytanie aktualne jest od zgórą ośmiu miesięcy.

Atoli w czasach ostatnich rodzi się w opinji wszechświatowej najbardziej już groźne pytanie dla dawnego, wielkiego państwa rosyjskiego: co wogóle należy uczynić z Rosją? Rozstrząsana jest już ta kwestja w prasie politycznej na obu półkulach i wśród obydwóch obozów wojujących. Co uczynić z chaosem, który nie może już odpowiadać interesom żadnego z pośród wielkich państw? Jak ukształtować zasadnicze formy bytu państwowego Rosji, by nadała się ona do ustalenia jakiegokolwiek, normalnych z nią stosunków politycznych? I nie jest to jedynie myśl o zewnętrznej, brutalnej interwencji. Zarówno w opinji politycznej Anglii, Francji i Ameryki, jak i w opinji niemieckiej rodzi się dylemat, jak w przyszłości będzie można przystosować kwestję rosyjską—bowiem jest to dzisiaj już „kwestja“—do podstawowych norm międzynarodowego życia politycznego. Nie gra tu roli ani wrogość, ani przyjaźń dla narodu rosyjskiego. Poprostu świat nie pogodzi się z takim stanem rzeczy na olbrzymich obszarach Europy.

A jest to już dla Rosji okres, powtarzamy, najgroźniejszy. Na tej pochyłości może państwo rosyjskie nie tylko stoczyć się do najpodrzedniejszej roli w rzędzie państw europejskich, lecz stać się w końcu biernym jedynie przedmiotem międzynarodowych porozumień.

Do tego doprowadzić może nieszczerzny nihilizm rosyjski, krańcowa utopijność fantastów i fanatyków, z którymi nie mogą dać sobie rady żywioły rozsądniejsze.

Wielka to i głęboka nauka dla wszystkich zdolnych do wyprowadzenia wniosków z wydarzeń epoki współczesnej.

## Z doświadczeń szkolnych Galicji.

### I.

W chwili, gdy szkolnictwo nasze budować wypada nieomal od podstaw, a raczej właśnie od podstaw, gdyż przedewszystkiem wykonać należy ogromne zadanie stworzenia i zorganizowania szkolnictwa elementarnego—zrozumiałem jest szukanie wzorów i poznawanie rezultatów takiejże pracy w krajach innych, a zwłaszcza — w Galicji. Galicja była przecież jodyną ziemią polską, na której w nowoczesności organizowało się i rozwijało szkolnictwo polskie. Coprawda — i to jest przy różnych podobieństwach i analogiach różnica główna, o której dzisiejsi nasi organizatorzy szkolnictwa pamiętać muszą — galicyjskie szkolnictwo polskie nie rozwijało się całkiem samodzielnie

i nie miało szerokiej a mocnej podstawy własnej państwowości narodowej; szanując tendencje i wysiłki wielu budowniczych tamtejszego szkolnictwa, widzieć się przeciw musi wszelkie w niem ograniczenia i ułomności, wynikłe z zależności od centralizmu i myśli państwowej austriackiej. Mimo wszystko tworzone ono było przeciw przez Polaków i dla Polaków z zastosowaniem nowoczesnych metod i wymagań europejskich i z tego względu było niejako jedynym polskim terenem doświadczalnym dla nowoczesnej pracy pedagogicznej i dydaktycznej.

Dlatego koniecznym jest czerpanie z wzorów i płonów tego terenu przy budowaniu nowego szkolnictwa w Królestwie. Przez takie wejście w bliższy stosunek ze szkolnictwem galicyjskiem, przez branie wzorów i sprowadzanie działaczy zawodowo wyrobionych, przenosi się z niego wiele cech pożądaných, zdobytych drogą półwiekowych doświadczeń. Niemniej zwrócić trzeba uwagę na te doświadczenia szkolne Galicji, które, wykrywszy ujemne strony tamtejszego szkolnictwa, stanowić mogą dzisiaj ostrzeżenie dla naszych budowniczych oświaty ludu.

O ułomności zasadniczej wspomnieliśmy na wstępie; jak to widać zresztą z szeregu wynurzeń, pamiętają o niej organizatorzy naszego szkolnictwa. Stworzenie szkoły narodowej, opartej na istnieniu i na poczuciu własnej państwowości, jest u nas zagadnieniem całkowicie czekającym rozwiązania, i z doświadczeń szkolnictwa galicyjskiego niewiele zacerpnąć może bezpośredniej pomocy. Jest to zresztą jedno z tych zagadnień, których teoria zawsze będzie „szara“ i—dodajmy—mglista; duch, panujący w państwie, tego państwa stopień wolności, kierowników jego poziom intelektualny, moralny i—że tak powiemy—ideowy a przedewszystkiem dobór ludzi, *znających dobrze to wszystko, co wytworzyło życie duchowe narodu*,—to są czynniki decydujące w praktycznym rozwiązaniu zagadnienia *szkoły narodowej*.

Pewne wyraźne spaczenia w szkolnictwie galicyjskiem wskazują także na to, że zbyt ściśle przystosowywanie szkoły do praktycznych celów politycznych przeszkodzić może celom unarodowienia szkoły i że bardziej jej odpowiedzi a lepiej służy jaknajwiększa *niezależność* wykształcenia i wychowania szkolnego od praktycznych celów politycznych.

W ustroju Galicji polityczno i ekonomiczno-społecznym tkwiła właśnie wada, która pociągnęła za sobą objaw niezdrowy: szkoła galicyjska stała się w zbyt dużym stopniu wychowawczynią urzędników państwowych. Coprawda rola taka szkody w stosunku jej do społeczeństwa zmienia znacznie swoje formy i strony ujemne, gdy urzędy państwowe są zrazem ściśle narodowemi (czego nie było w Galicji) — przeciw zjawisko takie ze względu na sam poziom szkolnictwa i jego stosunek do społeczeństwa jest niezdrowe. Jak już powyżej zaznaczono, nie była to specjalna ułomność lub nienormalność szkolnictwa; był to raczej dowód jeden jeszcze, jak dalece szkolnictwo jest zagadnieniem społecznym. Wynika z tego, że uniknięcie podobnych objawów i rezultatów zależne jest nie tylko od charakteru samej szkoły. Traktując wychowanie obywatela kraju jako zagadnienie „zbiorowe“, ogólne, społeczne i polityczne, dążyć trzeba do stworzenia takiego ustroju politycznego oraz społeczno-gospodarczego, któryby zapobiegł zbyt silnemu skierowaniu inteligencji w łożysko urzędów, nieomal tworzeniu się „społeczeństwa urzędniczego“.

O ile chodzi o środki przeciw takiej „hy-

perprodukcji urzędniców<sup>4</sup>, zależne bezpośrednio od organizatorów szkolnictwa, to—między innymi—uważać należy za korzystne stworzenie całego szeregu wzorowych szkół zawodowych, przyczem oczywiście miarą i wytyczną jest przede wszystkim naturalne zapotrzebowanie kraju w różnych dziedzinach pracy; w Galicji przez czas długi był dział szkół zawodowych w widocznym zaniedbaniu. Niemniej jednak ważny jest tutaj duch obywatelski szkoły oraz umiejętność rozbudzenia w młodzieży zamiłowań czysto naukowych.

Te same braki i ułomności ustroju gospodarczego i politycznego Galicji stwarzały objaw znany i często omawiany jednej jakoby jeszcze hiperprodukcji: Galicja—jak mówiono powszechnie—hyperprodukowała inteligencję. Było to właściwie tylko odmienne ujęcie omówionego wyżej zjawiska. Inteligencja, ze szkół galicyjskich wychodząca, o ile nie znajdowała umieszczenia w urzędach kraju, nie miała już niemal pracy swojej o co zacząć; tak mało było placówek ściśle naukowych, nadto gospodarczych i zwłaszcza przemysłowych, na których inteligencja znalazłaby mogła pole do pracy. T. zw. zawody wolne (adwokaci, lekarze) zaczęły się przepełniać, co pociągnęło za sobą z czasem nowe i niebezpieczne zjawisko: *proletariat inteligencji*.

Poza omówionymi już przyczynami—jedno ze źródeł ważnych podobnych zjawisk hiperprodukcji i proletaryzacji kryje się w fałszywym postawieniu sprawy t. zw. cenzusu inteligencji. Dzisiejsze normy państwowe w tym względzie—nie tylko w Galicji—przypominają poniekąd praktykowane gdzieś w średniowieczu gromadne chrzczenie. Matura gimnazjalna lub realna wymagana jest—do wszystkiego prawie. Otwiera wrota do uniwersytetu i wszystkich szkół t. zw. wyższych, podobnie do wszystkich wyższych urzędów. System taki opiera się na pojęciu i wymaganiu t. zw. wykształcenia ogólnego. Skutkiem tego jest w pierwszym rzędzie zbyt małe wyzyskanie różnych zdolności specjalnych i wogóle utrudnione i ograniczone w wysokim stopniu specjalizowanie pracy, które jest zasadą wszelkich zdrowo rozwijających się społeczeństw. Otóż zdaje się być jasnym, że lepszym systemem byłoby—nie czynić matury koniecznym cenzusem w tak wielkiej ilości wypadków i dziedzin, a natomiast całą uwagę zwrócić na wykształcenia specjalne. Nauczyciel, który skończy fachowy, dobrze postawiony instytut pedagogiczny, jest często o wiele pożyteczniejszym pedagogiem, niż ukończony słuchacz filozofii; to samo da się powiedzieć o pracownikach innych zawodów.

• Oczywiście, podobna zmiana systemu „cenzusów“ musiałaby się oprzeć w pierwszym rzędzie na gruntownej i daleko sięgającej reformie nauczania i systemu szkolnego. Wiemy, że pedagogicy i publicyści galicyjscy wiele w ostatnich czasach myśleli i dyskutowali nad kwestją t. zw. różniczkowania wykształcenia szkolnego i specjalizowania, — dotychczas jednak szkoły galicyjskie dalekie były od jakiegokolwiek poważniejszych ulepszeń w tym względzie. Jeżeli chodzić będzie o rozwiązanie tych niewątpliwie trudnych zagadnień, to zdaje się, że powstać będzie musiała zasada kształcenia ogólnego w ciągu pierwszych pięciu czy sześciu lat nauczania w szkole i przystąpienia potem bezpośrednio do specjalizacji,—przezem w szkołach wyższych różnego typu (technicznych, handlowych, przemysłowych, gospodarczych, pedagogicznych i t. d.) uzupełniałoby się według specjalnego planu wykształcenia ogólne bez przeciążania godzinami wykładów. Zwracamy — w związku z naszymi wywodami—uwagę na omawianą w ostatnich czasach potrzebę reformy studiów uniwersyteckich.

## Formy przyszłego handlu z Rosją.

Handel z Rosją stanowi, rzecz prosta, tak bardzo doniosłą dziedzinę naszego życia gospodarczego, od jego rozmiarów i form, wedle których będzie się mógł rozwijać, tak wielce zależy będzie rozwój naszego przemysłu, że plany obecnego rządu rosyjskiego, mające na oku zasadnicze unormowanie ruchu handlowego między Rosją a sąsiadami, muszą nas bardzo gorąco obchodzić.

Wedle informacji Niemiecko-Rosyjskiego towarzystwa, dekret Rady Komisarzy Ludowych, wydany w sprawie unarodowienia handlu zagranicznego, brzmi mniej więcej w głównych zarysach w następujący sposób:

I. Cały handel zagraniczny zostaje unarodowiony. Umowy handlowe z państwami zagranicznymi i poszczególnymi firmami handlowymi za granicą zarówno dla celów zakupu, jak i sprzedaży produktów wszelkiego rodzaju będą zawierane w imieniu rosyjskiej republiki przez specjalnie do tego upoważnione organy. Wszelkie transakcje z zagranicą, zarówno na wwóz, jak i na wywóz, robione bez pośrednictwa tych organów, są zakazane.

II. Organem zarządzającym unarodowionym handlem zagranicznym jest Komisarjat dla handlu i przemysłu.

III. W celu zorganizowania wywozu i wwozu stworzy się przy Komisarjacie Ludowym dla handlu i przemysłu Rada dla handlu zagranicznego. Do Rady należeć będą przedstawiciele najważniejszych wydziałów, zakładów i organizacji.

IV. Rada dla handlu zagranicznego urzędywini plan wymiany towarów z zagranicą. Będzie miała następujące zadania: 1) stwierdzenie popytu i podaży produktów, które się ma importować i eksportować; 2) organizowanie gospodarki zapasowej i zakupów przy pomocy odpowiednich centrali odnośnych gałęzi przemysłu, przy współudziale spółek, własnych agentur i firm handlowych; 3) organizacja zakupu za granicą przy pomocy państwowych komisji zakupowych i agentur, spółek i firm handlowych; 4) ustalenie cen na towary wywożone i importowane.

V. Rada dla handlu zagranicznego podzielona zostanie na departamenty wedle gałęzi przemysłowych i głównych grup towarów eksportowanych i importowanych, przyczem przedstawiciel komisariatu ludowego dla handlu i przemysłu będzie funkcjonował jako przewodniczący departamentów.

VI. Odnośny dekret wchodzi w moc z chwilą swego ogłoszenia.

Oto linje wytyczne, po których ma iść unarodowienie handlu zagranicznego Rosji, oto formy, w które zamknąć się miałyby i nasze stosunki handlowe z Rosją.

Nieco szczegółów, plany te objaśniających, dostarcza nam w piśmie „Der Deutsche Aussenhandel“ Dr. Walter Borgius, który na temat powyższego dekretu miał wyczerpującą rozmowę z jednym z współpracowników rosyjskiej ambasady w Berlinie.

Oto wywody owego bolszewickiego dyplomaty.

Rząd rosyjski planuje scentralizowanie i unarodowienie jedynie artykułów masowej konsumpcji i surowców. Dla innych działów specjalnych przemysłu istnieć będzie i nadal wolny handel. Ale nawet dla tych artykułów, których wwóz i wywóz w przyszłości kierowany będzie przez państwo, nie zostaną wyłączone prywatne stosunki handlowe interesowanych rosyjskich i zagranicznych firm. Firmy zagraniczne będą miały pełną swobodę utrzymywać ustne i pisemne stosunki ze swymi odbiorcami w Rosji, prowadzić wśród nich agitację za swymi towarami, utrzymywać składy wzorów i próbek oraz zastępstwa w Rosji, a w poszczególnych wypadkach zawierać umowy o dostawę; właściwie tylko sam końcowy akt kupna zostaje zawarty przez powołaną specjalnie do tego celu Radę dla handlu zagranicznego. Tej Radzie składa odbiorca rosyjski po porozumieniu z odnośną zagraniczną firmą odpowiednią deklarację, że chce kupić od danej firmy zagranicznej dany towar, a wtedy Rada po zbadaniu danych odnośnych udziela pozwolenia na import i dokonywa właściwego aktu kupna. Rola więc Rady będzie rolą pośrednika przy wzajemnych dostawach towarów, ona też będzie prawnie odpowiedzialna przy ewentualnych sporach o rodzaj towaru, późniejszą dostawę i t. p. Poza tem mieć będzie tę wyjątkowość nad zwykłym pośrednikiem handlowym, że interesy robić będzie nie za prowizję, ale na własny rachunek i to po cenach normalnych; bez zarobku, a tylko pokrywając koszty administracyjne.

Handel wwozowy nie będzie właściwie wylimitowany. Zakup towarów zagranicznych na zapas lub na spekulację nie będzie dozwolony. Importować będą mogli tylko ci, którzy wyka-

żą, że towaru danego potrzebują na własny użytek. Dla uniknięcia nielegalnego importu na wielką skalę wprowadzone zostaną specjalne przepisy, regulujące cały ruch pograniczny, pakunkowy, podróżny i prywatny, dla którego będą inne normy.

Rada dla handlu zagranicznego pozakłada dla udogodnienia całej akcji specjalne agentury zagraniczne, popierając przytem nawet prywatne spółki i domy handlowe.

Ażeby uniknąć przykrości i trudności walutowych i rozrachunkowych przy opłacaniu towarów, cały ruch między państwowy ma się odbywać w przyszłości drogą kompensacji, a więc za taką a taką ilość maszyn rolniczych, fabrykatów aptekarskich i, powiedzmy, perkalków po cenach wewnętrznych w Polsce daje Rosja po swych cenach wewnętrznych taką a taką ilość zboża, lnu czy t. p., jako ekwiwalent. Swoim odbiorcom płaci zaś Rosja rublami za te produkty, które od nich bierze za dostawę owych, dajmy na to, maszyn rolniczych z Niemiec.

Zagraniczni wierzyciele będą mieli wolną rękę w ściąganiu należności od swych rosyjskich dłużników.

Co się tyczy cel, to wedle traktatu brzeskiego przyjęto za podstawę wznowienia stosunków między Rosją a Niemcami taryfę cłową z przed wojny, która obowiązuje do 1925 roku. Na przyszłość jednakże obrona przemysłu krajowego Rcsji polegać będzie nie tyle na cłach, ile na kontroli importu.

Z wywodów powyższych widać mniej więcej, jak rozporządzenia obecnego rządu sowieckiego zamierzają uregulować drogą kontroli państwowej kwestję handlu zagranicznego Rosji, kwestję tak żywo nas obchodzącą.

Czy plany te utrzymają się, czy też wraz z rządem runą, trudno dziś przewidzieć, jednakże gdyby się utrzymały, niewątpliwie ograniczyłyby poważnie ruch handlowy Polski z Rosją.

## „Norddeutsche Allgemeine Zeitung” o rozwiązaniu kwestji polskiej.

W organie kanclerskim poświęca Oskar Müller ostatni przegląd tygodniowy polityczny w zupełności podróży hr. Burjana do Berlina i Wiednia, a w szczególności sprawie polskiej. Jak wiadomo, przybył hr. Burjan do Berlina z koncepcją austro-polskiego rozwiązania, jako podstawą rozwiązania kwestji Europy środkowej.

„Plan ten, pisze autor, stoi w konstrukcyjnym przeciwieństwie do projektów przygotowanych i przedłożonych w Niemczech, gdyż według doświadczeń niemieckich właśnie sprawy gospodarcze największą następczą trudność przy ostatecznym sformułowaniu traktatu sojuszniczego. To też sprawy gospodarcze nie powinny schodzić na drugi plan przed kwestjami politycznymi i nie powinny opóźniać pracy nad budową Europy środkowej. „Sprawa polska“, pisze autor, jest sama w sobie tak trudnym dziełem, że z niemieckiego punktu widzenia nie byłoby praktycznym, uważanie jej za punkt wyjścia całej pracy, gdyż inaczej pożądane z obu stron przyspieszenie byłoby narażone na szwank.

Państwa koalicyjne chcą pozabawić państwa centralne korzyści, jakie przyniosł im orzeź, chcą je po wojnie ekonomicznie zgniebić. Obrona przed ewentualnymi skutkami wojny ekonomicznej ma być zacieśnienie przymierza, stworzenie związku Europy środkowej, doprowadzenie czempredzej do porozumienia gospodarczego Austro-Węgier i Rzeszy Niemieckiej. W tej dziedzinie porozumiano się też z hr. Burjanem, zaś dalsze układy prowadzone będą po zdaniu raportu przez kanclerza cesarzowi Wilhelmowi w głównej kwaterze.

Najbliższy czas przyniesie zatem żywszy udział opinii publicznej w dyskusji nad obecnymi sprawami, t. j. nad przymierzem gospodarczym i nad przyszłym ukształtowaniem się Polski. To pewna, że co do pierwszej sprawy dyskusja przyniesie pożądane wyjaśnienie sytuacji, czego atoli nie można powiedzieć w odniesieniu do sprawy polskiej. W tej sprawie krzyżują się bowiem nie tylko najróżnorodniejsze interesy państwowe Niemiec, Austro-

Węgier, Polski, Ukrainy, Galicji wschodniej — lecz interesy te są przysto nierozdzielnie sprzeczne, a w dziedzinie gospodarczej niekiedy nieuchwytnie.

Tymczasem mąż stanu ma granice ściśle określone: życie polityczne narodu może być przez nieznaczne prawie przesunięcie swego czynnika siły wprowadzone na niebezpieczne tory, z których niepodobna już go cofnąć.

Przywłaszczenie lub oddanie terytoriów jest zatem jedną z najbardziej odpowiedzialnych czynności męża stanu i nie bez powodu większą część konstytucji szczególnie naciska kładzie na nienaruszalność terytorjum państwowego. W kwestji polskiej komplikuje się owa trudność jeszcze przez to, że chodzi o stosowną decyzję nie jednego tylko państwa. Polska ma bowiem wejść w stosunek do obu państw centralnych i to w ten sposób, aby to odpowiadało interesom obojga, t. j. interesom wszystkich w Europie środkowej interesowanych państw.

Kwestja polska była po rozbiorach zrazu wspólna obu mocarstwom centralnym, atoli z czasem dla każdego z nich odmiennie nabrawała znaczenia i innej formy, aż doprowadziła w Austrii do idei tryalizmu, mającego zapewnić Niemcom austriackim przewagę w monarchji. Atoli w Niemczech, gdzie zrazu odnoszono się sympatycznie do tej koncepcji, a przynajmniej nie wręcz odpornie, zrozumiano ostatecznie jej niebezpieczeństwo, a co zatem idzie, wzrost opór przeciw t. zw. austro-polskiemu rozwiązaniu. Wyraziło się to w ten sposób, że hr. Burian, który w kwatrze głównej zastrzegł był sobie zajęcie stanowiska w tej kwestji, obecnie, wzmożony poparciem opinji publicznej swych krajów, przedłożył w Berlinie projekt galicyjsko-polskiego wyodrębnienia, podczas gdy Niemcy ostatecznie zżyły się już z pojęciem, że Polska musi powstać w inny sposób.

Wątpliwości niemieckie co do kwestji rozwiązania austro-polskiego wypływają tak z krytycznej oceny nadziei, przywiązywanych w Austrii do ewentualnego układu stosunków narodowościowych w monarchji po odseparowaniu Polaków, jak i z baczenia na interes własny niemiecki. Rachuby na wzmożenie się wpływu niemieckiego wydają się płonne, gdyż nikt nie może zapewnić, że Polacy przyszłego trójpaństwowego państwa nie staną się ostoją aspiracji czeskiej, a oznaki takiego czesko-polskiego porozumienia już dziś dają się zauważyć. Postawa Czechów jest bezwzględnie antyniemiecka, postawa Polaków zaś nie jest tego rodzaju, aby Niemcy mogli wziąć odpowiedzialność przed narodem za powzięcie brzemiennej w następstwie decyzji na tej podstawie jedynie, iż istnieje możliwość zorientowania się Polski w kierunku Europy środkowej. Nie można zresztą twierdzić, żeby połączenie Galicji z Królestwem było naturalną koniecznością, i że należałoby je przeprowadzić z pominięciem wszelkich innych sposobów tworzenia państwa polskiego, gdyż Galicja jako taka przecież nie przedstawia się jednolicie pod względem narodowościowym.

Koniec końcem, Polska powstała z połączenia Galicji z Królestwem, a do której grawitowałyby Czesi, stanowiłaby większe niebezpieczeństwo dla istnienia Rzeczy Niemieckiej, niż nawet carska Rosja. To też zrozumiałe są trudności, jakie z obowiązku uprzytomnić należy rządowi wiedeńskiemu.

Jednym słowem: zdaje się, iż trzeba znaleźć nie takie rozwiązanie kwestji polskiej, jakiego odpowiadało w głównej mierze interesom tylko polskimi lub jednego ze współdziałających państw, lecz takie, któreby zagwarantowało interesy obu sprzymierzonych, to znaczy: **należy znaleźć i przeprowadzić rozwiązanie środkowo-europejskie.** A w tym wypadku interesy obu państw centralnych są identyczne.

Postulat niemiecki takiego zabezpieczenia granicy wschodniej, w ten sposób, aby przyszła Polska nie stanowiła niebezpieczeństwa dla Rzeczy, winien być przeprowadzony już przy budowaniu i ustalaniu państwa polskiego, co zrazu leży w interesie Rzeczy, jak i Austro-Węgier. To było też punktem wyjścia dla pomysłu pogłębienia sojuszu obu państw centralnych i nierozłącznym byłoby przeoczyć go w tak ważnej kwestji, jak polska.

Prace rządów państw centralnych posuwają się też w tym kierunku. Natomiast mniej lub więcej odpowiedzialna dyskusja publiczna niezaważsze trzyma się tego punktu widzenia, jak to

np. wykazała interpelacja posła Batthyany'ego, dla którego państwo polskie nie jest nieczem innem, jak ochroną Austro-Węgier przeciw ekspansji niemieckiej i który pragnie widzieć niemiecki Gdańsk przydzielony Polsce jako wolny port. A takie i tym podobne głosy w Austrii zmuszają do szukania zabezpieczeń przeciw fuzji wewnętrznych wrogów monarchji austro-węgierskiej.

Formuła, według której zabezpieczenie to uzyskać można, może tylko być ta, iż należy utrwalić i rozszerzyć przymierze mocarstw centralnych i wciągnąć do tego przymierza Polskę, nie zaś odwrotnie, stworzyć Polskę i związać z nią dwuprzymierze.

## Z Gabinetu Cywilnego.

Sekretarz Generalny Najdostojniejszej Rady Regencyjnej, ks. prałat Zygmunt Chelmecki, powrócił z urlopu w dniu dzisiejszym i objął urządowanie.

## Z Rady Ministrów.

Rada Ministrów na wczorajszym posiedzeniu zajmowała się projektem utworzenia państwowej rady rolniczej, jako organu doradczego przy ministrze rolnictwa, powołanego do wypowiedziania opinji co do ważniejszych zagadnień polityki agrarnej.

## KRONIKA POLITYCZNO-SPOŁECZNA.

**Słowianie południowi a Polska.** Opinia na słowiańskim południu ma odpowiednie rozumienie dla bieżących spraw polskich i odnosi się do nich sympatycznie. Tylko od czasu do czasu zdobywają się pisma południowo-słowiańskie na wskazówki, krytykę i rady delikatne, sformułowane zarzuty, wystosowane pod adresem Polaków.

W *Słowiancu* czytamy, iż cały naród słoweński życzy Polakom szczerze, by załatwienie ich życiowych spraw i zorganizowanie państwowe przyszłej Polski nastąpiło jaknajwcześniej, lecz przysto zwraca się tam uwagę, czy nie byłoby lepiej do ostatecznego rozwiązania kwestji polskiej przystąpić dopiero po przeprowadzonej reorganizacji wewnętrznej w monarchji addunańskiej.

Gazeta wychodzi z założenia, że jakkolwiek będzie przyszły stosunek Polski do Austrii, w każdym razie trzeba tu liczyć się z Austrią nową, powojenną, zreorganizowaną, nie tą dzisiejszą.

Tego samego mniej-więcej zdania jest gazeta *Słowiański Naród*, która pozatem wyraża pragnienie, by kwestję polską ostatecznie załatwiono jednocześnie z kwestjami południowo-słowiańskimi, czeska i ukraińska.

Także chorwacki *Obzor* przemawia za tem, by z poselskiej strony uwzględniano przy rozstrzygnięciu problemu polskiego interesy życiowe innych Słowian, z którymi przyszła Polska samodzielna będzie musiała z natury rzeczy utrzymywać bliższe stosunki ekonomiczne i kulturalne, niż Polska przedwojenna.

*Hewastka Drzewa* zwraca się do Polaków z prośbą, by ci ostatni nie zapominali o Słowianach austriackich i nie wydawali ich na łaskę i niełaskę wszechniemcom lub mądziarskim szowinistom.

*I Edinost* podnosi, że idea państwa polska nie powinna w przyszłości wykluczać wzajemności słowiańskiej. Przeciwnie, jedna druga może skutecznie wspierać.

**Litewski uniwersytet w Wilnie.** Kwestja stworzenia uniwersytetu litewskiego w Wilnie robi dalsze postępy. Jak „Lietuvos Aidas“ dowiaduje się, toczą się już konferencje w sprawie programu naukowego i budżetu zakładu. „Taryba“ wyznaczyła ostatnio komisję z trzech osób do sprawy uniwersytetu. W skład jej wchodzi: b. poseł do Dumy M. Iezas, profesor uniwersytetu w Pernie, A. Waldemar, i dyrektor gimnazjum z Wilna, M. Birziška. Komisja pracuje nad planem naukowym i budżetem. W sprawach tych pojechał prof. A. Waldemar do Berlina. Istnieje plan pomieszczenia uniwersytetu w starym jego gmachu, gdzie obecnie znajduje się biblioteka publiczna i gimnazjum. Sfery miarodajne spodziewają się uruchomić uniwersytet już w jesieni. Najpierw otwarte będą wydziały prawny i filozoficzny, potem pójdzie teologiczny.

Uniwersytet litewski w Wilnie jest wedle danych litewskich palącą koniecznością. Spora ilość bowiem uczniów Litwinów pokończyła gimnazja w Rosji i dziś nie może kontynuować studjów. W Woroneżu z gimnazjum litewskiego Iezasa wyszło 250 uczniów, tamże było też gimnazjum litewskie przeniesione z Wolkowskiej; z gimnazjów rosyjskich w Woroneżu, Jarosławiu, Petersburgu, Rostowie, Moskwie, Saratowie i Samarze skończyło gimnazja około 500 uczniów. Naturalnie nie wszyscy oni zapiszą się na uniwersytet, ale Litwini liczą, że na trzy fakultety, włącznie z teologicznym, zapisze się około 300 studentów, licząc w to i nie-Litwinów, znających język litewski.

**Straż Kresowa** prowadzi akcję narodową na kresach przy pomocy sum, ofiarowanych przez społeczeństwo, służną więc jest rzeczą, aby społeczeństwo poinformowane było o zużyciu ofiarowanych przez siebie pieniędzy. Chcąc zadośćuczynić tej konieczności, Straż Kresowa podaje do wiadomości publicznej zestawienie dochodów i rozchodów za czas od dnia 19-go lutego do dnia 29-go maja 1918 roku. Złożone w biurze Straży Kresowej K. 41422 h. 3,

Rb. 667, Mk. 112 fen. 15; złożone w Lubelskiem Tow. Wzajemnego Kredytu na Fundusz Kresowy K. 138685 h. 63, Rb. 17687; ze zmiany waluty rosyjskiej (6,000 rb.) K. 12522 h. 30, Rb. 37; ogółem K. 192629 h. 95, Rb. 18391, Mk. 112 fen. 15.

Wydatkowano: I. Wydział oświatowy. 1. Koło Powiatowe Straży Kresowej w Chelmie K. 22500. 2. Koło Powiatowe Straży Kresowej w Hrubieszowie K. 29000. 3. Koło Powiatowe Straży Kresowej w Tomaszowie K. 16700. 4. Koło Powiatowe Straży Kresowej w Biłgoraju K. 6000. 5. Koło Powiatowe Straży Kresowej w Zamościu K. 10000, Rb. 4000. 6. Lubartowski powiat (p. St. Czermiński) K. 8000. 7. Obrazy, książeczki dla ludu, śpiewniki i inne K. 3615 h. 9. Razem K. 95815 h. 9, Rb. 4000.

II. Wydział agitacyjny. 1. Instruktorzy Straży Kresowej K. 34823 h. 40. 2. Obchód 3-go Maja K. 6000. Razem K. 40823 h. 40. III. Kursy dla młodzieży z Chelmszczyzny K. 5232. IV. Wydawnictwa K. 7862 h. 90. V. Instruktorzy budowlani Rb. 4000. VI. Biuro Straży Kresowej K. 5823 h. 10. VII. Różne (pomoc przyjeżdżającym nauczycielom, szukającym posad na Chelmszczyźnie i inne) K. 10889 h. 85. VIII. Na kupno wal. austriackiej (Kor. 12522.30 + rub. 37) Rb. 6000. Ogółem K. 166446 h. 34, Rb. 14000. Saldo z dn. 25 maja 1918 roku K. 26183 h. 62, Rb. 4391, Mk. 112 fen. 15.

**Ukraińcy o podziale Galicji.** Galicyjskie pisma ukraińskie piszą coraz śmielej i z coraz większą pewnością siebie o podziale Galicji na polską i ruską, jako o rzeczy już postanowionej, która notabene ma być lada dzień faktem dokonanym. Lwowski *Dziennik* np.: „Sprawa, o której tyle mówią (podział Galicji), jest już dla nas zdecydowana. Wykonanie tej decyzji leży w rękach trzech, ale w żadnym razie nie w rękach rządu polskiego, a już najmniej w rękach Polaków z Galicji. Poza tem w „najbliższym piętek“ będzie miał naród ukraiński politycznie połowę kraju. W sprawie podziału Galicji, osobliwie zaś w sprawie tego, czy ma być ona oddzielona czy nie, wszelkie rokowania są bezpodstawne; one już dawno zakończyły się umową, która obowiązuje po dzień dzisiejszy“.

Na tle tych głosów ukraińskich występuje tem jaskrawiej stosunek Polaków do rządu p. Seidlera.

**Powrót Niemców z Ukrainy.** Niemiecka „Gazeta Centralna Rolnicza dla Prowincji Poznańskiej“ donosi: „Z Ukrainy — z Wołynia — nadchodzi wieści, że tysiące rodzin niemieckich kolonistów są gotowe w jaknajkrótszym czasie powrócić do Niemiec, aby znaleźć tam zajęcie jako robotnicy rolni. Nie są to robotnicy sezonowi, tylko rodziny, które wraz z dziećmi zamierzają się w swej dawnej ojczyźnie osiedlić na stałe. Wynika z tego jasno, że musimy ich inaczej przyjąć i traktować, jak zwykłych robotników sezonowych“.

Dla podejmowania tych powracających Niemców zorganizowano w Poznaniu oddział berlińskiego biura „Związków opieki nad niemieckimi reemigrantami“. Niemcy poznańscy interesują się powrotem swych ziomków bardzo żywo.

**O moratorium w Galicji.** W dniu 12 czerwca w ministerstwie sprawiedliwości w Wiedniu odbyła się konferencja w sprawie moratorium galicyjskiego. Wzięli w niej udział wszyscy delegaci galicyjscy, którzy byli onegdaj na konferencji wstępnej u ministra Twardowskiego, oraz imieniem Koła polskiego postawie dr. Gross, dr. Steinhaus, a oprócz tego obecny był delegat ministerstwa skarbu, oraz zastępcy Izby handlowych z Wiednia, Berna, Pragi i Libereca, zastępcy Kredytorew Vereinu i Kassa und Giroverein. Przebieg konferencji był zadowolający, a rząd traktuje życzenia delegatów polskich przychylnie. Istnieje uzasadniona nadzieja, że moratorium galicyjskie z matemi zmianami zostanie przedłużone jeszcze na pół roku.

**Z inspektoratu szkolnego m. Warszawy.** Inspektor szkolny okręgu st. m. Warszawy polecił kierownikom i kierowniczkom elementarnych szkół publicznych st. m. Warszawy zawiadomić nauczycielstwo szkół, że wszyscy nauczyciele i nauczycielki winni po wakacjach stawić się w Warszawie nie później, niż 25 sierpnia r. b., aby we właściwym czasie stanąć mogli do pracy.

**Podatek od nieruchomości.** Magistrat opracował projekt podstawowych zasad podatku miejskiego od nieruchomości, posiadającego doniosłe znaczenie dla przyszłego systemu finansowego miasta. Projekt przekazany został do opinji Stowarzyszenia właścicieli nieruchomości.

## TELEGRAMY.

### KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Urządowo. Wielka Kwatera Główna. Dnia 19 czerwca 1918 r.

#### ZACHODNI TEREN WALK.

Grupa wojsk następcy tronu bawarskiego księcia Ruprecht.

Ożywiona działalność wywiadu piechoty. Częściowe ataki nieprzyjaciela pod lasem Nieppe i na północo-zachód od Bethune zostały odrzucone. Działalność artylerji wzmogła się tylko na niewielu odcinkach.

Grupa wojsk następcy tronu niemieckiego.

Na południo-zachód od Dommiers rozchwiał się z samego rana atak francuskich pułków w

północnej części lasu Villers-Cotterets. Wielokrotnie powtarzany w ciągu dnia atak odepchnął nasze na zachód od Montgobent wysunięte linie nieco w głąb lasu. W odcinku Clignon na północ-zachód od Chateau-Thierry liczne nieprzyjacielskie kompanje ruszyły do ataku. Zostały one odparte przez nasze oddziały czołowe.

Artylerja i miotacze min obrzuciły silnym ogniem nieprzyjacielskie pozycje pod Reims. Odpierające nieprzyjaciela oddziały piechoty wzięły około 50 jeńców.

Wczoraj zestrzelono 23 samoloty nieprzyjacielskie i 3 balony na uwięzi.

Kapitan Berthold odniósł 35, porucznik Veltjens 22 zwycięstwo napowietrzne.

Pierwszy generał-kwatermistrz  
Ludendorff.

### „Tems“ i „Nordd. Allg. Ztg.“ o sprawie polskiej.

**Bern,** 20 czerwca. (W. A. T.). W jednym z ostatnich swoich numerów „Tems“ w artykule wstępnym, traktującym o wersalskim oświadczeniu koalicji w sprawie Polski, omawia całokształt sprawy polskiej, zaznaczając fakt, że problemat polski zasadniczo różni się od problemów czesko-słowackiego i południowo-słowiańskiego. Dyplomacja francuska już oddawna żądała złożenia deklaracji na rzecz Polski, przyłączając się jedynie do słów Wilsona, wypowiedzianych w dniu 22-im stycznia r. z., że międzywojennego stanu wszystkich krajów zgadzają się na to, iż powinna istnieć zjednoczona, niepodległa i samodzielna Polska. W dniu 8-ym stycznia r. b. prezydent Wilson rozszerzył ten program jeszcze bardziej, mówiąc o politycznej i ekonomicznej niezawisłości oraz o terytorjalnej integralności Polski, gwarantowanych przez konwencje międzynarodową. Następnie pismo omawia polski kierunek polityczny, opierający swe nadzieje na Wiedniu, i powiada: Austria nie jest w stanie popierać tego kierunku, może go jedynie skompromitować. Austro-polskie rozwiązanie straciło również w Warszawie większość swoich zwolenników. Niemiecko-polskie rozwiązanie jest nie lepsze. Rząd niemiecki będzie pertraktował, aby podtrzymać złudzenia Polaków. Skoro jednak przystąpi się do decyzji, pruski sztab generalny oraz wielcy przemysłowcy pruscy żądają będą aneksji i odszkodowań. Parlament potakiwać im będzie przy pomocy argumentu Beselera. „W Polsce znajduje się 90,000 mogił niemieckich“. Naród polski — pisze wymieniony dziennik — mający subtelny instynkt polityczny, zgóry odgaduje rozczarowania. Podczas wyborów do Rady Stanu zwycięstwo odniosły partie opozycyjne, uzyskawszy 2/3 głosów.

**Berlin,** 20 czerwca. (W. A. T.). Omawiając artykuł „Tems“ w sprawie Polski, „Nordd. Allg. Ztg.“ czyni następujące uwagi: Umizgi koalicji do Polaków, wyrażone w dzienniku paryskim, są zbyt spóźnione. W Polsce realne zapatrywanie na sytuację polityczną szerzy się coraz bardziej, jak to zresztą wykazuje deklaracja departamentu politycznego w Warszawie, w której powiedziano z naciskiem, że Polacy niezego nie spodziewają się od koalicji, lecz dążą do odbudowy państwa polskiego, opartego o państwa centralne. Francja, dzięki swemu sojuszowi z carską Rosją, straciła prawo występowania w obronie wolności i niepodległości Polski. Niemcy nigdy nie upajają się frazesami nad Polską, lecz za to owe 90,000 mogił niemieckich, które „Tems“ uważa zdaje się za argument kompromitujący, aż nazbyt trzeźwym językiem mówi o tem, co Niemcy i Austro-Węgry uczyniły dla Polski. Z tego faktu państwa centralne biorą sobie prawo rozstrzygnięcia o losie Polski w porozumieniu z jej prawnymi przedstawicielami, lecz z wykluczeniem wszelkich obcych uroszczeń, skądolwiek one pochodzą: z Francji, z Anglii, czy też od pana Wilsona. I tak się też stanie.

### Bomba w polskiej misji wojskowej w Londynie.

**Berlin,** 19 czerwca. (W. A. T.). — Biuro Wolffa donosi: Haska polska agencja prasowa komunikuje, że do lokalu polskiej misji wojskowej w Londynie wrzucono bombę. Według wyjaśnień prasy angielskiej, napaść ta wykona-

na została przez obce żywoity, które są przeciwnie formowaniu armji polskiej na froncie francuskim. Przepuszczają również, że napaść ta jest tylko początkiem machinacji bolszewickich na większą skalę przeciwko tym Polakom, którzy zajmują się formowaniem armji polskiej we Francji.

### B. cara Mikołaja przewieziono do Moskwy.

**Wiedeń,** 19 czerwca. (W. A. T.). Ze Sztokholmu donoszą: Połączenie telegraficzne pomiędzy Syberją a Moskwą zostało przerwane. Cara Mikołaja przewieziono wraz z rodziną do Moskwy, gdyż dotychczasowy pobyt jego w Ekaterynburgu uniemożliwiony został dzięki akcji Czechów i Słowaków oraz kozaków uralskich.

### Ewakuacja Paryża.

**Berlin,** 19 czerwca. (W. A. T.). Do „Lokal Anzeigera“ donoszą z Zurychu: Według informacji dzienników szwajcarskich, ewakuacja Paryża ma nastąpić nieodwołalnie. Więcej niż 1 1/2 miliona ludności ma opuścić Paryż, zaś pozostanie na miejscu tylko około miliona mieszkańców.

### Mowa Bonar Law'a w Izbie gmin.

**Londyn,** 19 czerwca. (W. A. T.). Doniesienie biura Reutersa: Bonar Law wystąpił w Izbie gmin z przedłożeniem uchwalenia nowego kredytu w wysokości 500 milionów f. st. Wspomniał przytem, że w dniu 7 marca uchwalony został kredyt w wysokości 600 milionów f. st. Przegląd wydatków za 69 dni do dnia 8 czerwca dowodzi, że przewidywane wydatki na ten okres czasu wynoszą 482 miliony f. st., podczas gdy wydatki rzeczywiste wyniosły 472 miliony f. st.

Następnie, Bonar Law dał ogólny obraz sytuacji, a zwracając się do omówienia najnowszej ofensywy austriackiej przeciwko Włochom, powiedział, co następuje: Niemiecka ofensywa we Francji zaczęła się w dniu 21 marca. Zanim rozpoczęła się ona, wiedzieliśmy kierownictwo armji, jak również wiedzieliśmy nasi sprzymierzeńcy, że przygotowana została niemiecka ofensywa. Pomimo to zarówno dla naszego sztabu jeneralnego, jak i dla francuskiego było to, bądź co bądź, nieco wątpliwe, czy istotnie ofensywa nastąpi: gdyż podług ich poglądów wojska niemieckie mogły być wzmocnione dewizami z frontu rosyjskiego o kilka tygodni później w stopniu o wiele wyższym, aniżeli to byłoby możliwe dla koalicjantów. Ofensywa została przeprowadzona i była dla Niemców tak pomyślna, iż musiała po naszej stronie wywołać nielada zaambarasowanie. W całej tej sprawie mieli Niemcy przed sobą trzy wielkie cele strategiczne: pierwszym celem był Paryż, celem drugim — porty na kanale La Manche i wreszcie trzecim celem — nie tylko zadanie kleski armjom koalicji, lecz ponadto przerwanie wszelkich połączeń pomiędzy armiami angielską i francuską. Chociaż koalicjanci stracili duże obszary, nie mniej przeto jest prawdą, że żaden z powyższych trzech celów strategicznych nie został osiągnięty. Pierwszy atak w dniu 21 marca może być uważany za wielką bitwę i był też on niewątpliwie wielkim sukcesem dla wroga. Podobnie pierwsza faza bitwy nad Lys była wielkim sukcesem niemieckim. Z drugiej strony, atak na froncie Arras był również wielką bitwą, w której zwycięstwo odniosły wojska angielskie.

Długotrwałem źródłem rezerw koalicyjnych jest Ameryka. Niewątpliwie, do planu niemieckiego należało również zużycie rezerw koalicyjnych, zanim jeszcze mogłyby one być wzmocnione przez naszych sprzymierzeńców w Ameryce. Konieczność sprawała to, że niemożliwe stało się możliwym: wojska amerykańskie nie przybywały dopiero, lecz już przybyły. (Głosne oklaski). Nie mogą panom dać żadnych nadziei, ale mogą dać panom wyciąg z protokołu posiedzenia naczelnej Rady wojennej: „Dzięki energicznej ingerencji prezydenta St. Zjednoczonych, zarządzenia, dotyczące przesłania wojsk amerykańskich, uczynia niemożliwym dla wroga osiągnięcie zwycięstwa za pomocą wyczerpania rezerw koalicyjnych, zanim wyczerpią się jego własne rezerwy. (Głosne oklaski).

W dalszym ciągu Bonar Law powiedział jeszcze: Niebezpieczeństwo ze strony łodzi podwodnych istnieje w dalszym ciągu i prawdopodobnie przyczyni ludność angielskiej jeszcze niejedną stratę. Ale według ludzkich obliczeń, niema najmniejszego powodu do obaw, aby Anglja za pomocą wygłodzenia mogła być zmuszona do poddania się. Liczba wojsk, które w obecnym miesiącu przybyły z Ameryki i nadal będą przybywały w każdym miesiącu, jest tak wielka, że bodaj przed miesiącem jeszcze liczba taka wydawałaby się nam niemożliwą do osiągnięcia. Rozmiary współdziałania amerykańskiego na polu walki

we Francji zależą nie od kwestji transportu wojsk, lecz od kwestji liczebności dobrze wyćwiczonej żołnierzy, którzyby nadawali się do użycia ich na polu bitwy. Oto jest fakt pierwszorzędnej wagi w roku bieżącym (oklaski) i ma on być rozstrzygającą okolicznością całej wojny. (Oklaski).

Chwilowo nastąpiła pauza. Wkrótce nastąpi nowe uderzenie. Leży w naturze rzeczy, iż jest zgoda niemożliwym przepowiedzieć z jakąkolwiek pewnością, w jaką część naszego frontu ma być ten nowy cios wymierzony. Naczelne kierownictwo armji francuskiej, amerykańskiej i angielskiej jest przygotowane na to uderzenie i oczekuje go ze spokojem. Moralna wartość naszych wojsk nigdy nie była tak wysoka, jak obecnie. Wynik jest wciąż jeszcze niepewny. W najbliższych paru miesiącach zapadnie rozstrzygająca decyzja w tych walkach. Jeżeli Niemcy w ciągu najbliższych 3 miesięcy nie osiągną żadnego z powyższych wspomnianych trzech celów strategicznych, w takim razie pomimo wszelkich zwycięstw przegrali. Przyszłość naszego kraju i świata zależy od najbliższych kilku tygodni. Zależy ona od naszych żołnierzy i od żołnierzy naszych sprzymierzeńców. Ci nie zostawia nas bez pomocy w tem trudnym położeniu. Lecz zależy też ona od naszej ludności cywilnej w głębi kraju. My wszyscy na podobieństwo naszych żołnierzy musimy mężnie dźwigać włożone na nas brzemie. Będziemy je dźwigali z odwagą, ufnością i nadzieją.

Po Bonar Law przemawiał Asquith. Powiedział on, pomiędzy innymi, co następuje: Pomimo wszystkich dodających otuchy rozważań, jakie tu wygłosił w tej chwili z całą szlachetnością pan kanclerz skarbu, to jednak mam uczucie, że obecna sytuacja należy do najbardziej groźnych w ciągu całego trwania wojny. Poruszywszy następnie sprawę przewagi napowietrznych sił zbrojnych po stronie koalicji oraz zmniejszenia się niebezpieczeństwa ze strony łodzi podwodnych, jako też sprawę stałego wzrostu liczby wojsk amerykańskich i wyraziwszy ufność w kierownictwo jenerała Focha, Asquith oświadczył na koniec: Każdy członek parlamentu wobec doświadczeń ostatnich tygodni i wobec możliwości jeszcze poważniejszych wydarzeń w najbliższej przyszłości powinien poczuwać się do obowiązku zrobienia wszystkiego, co tylko leży w jego mocy, nie wyłączając przyeznania się do dobrego wyniku sprawy za pomocą udzielenia rad i krytyki kierownictwa wojennego. Tak więc jest teraz obowiązkiem parlamentu dać rządowi rady patriotyczne i poprzeć go w jego stanowczości.

### REPERTUAR TEATRÓW WARSZAWSKICH.

Dnia 19 czerwca 1918 r.

**Teatr Wielki.** „Carmen“.  
**Teatr Romaitości.** „Pan Geldhab“ i „Chór pielgrzymów“.  
**Teatr Polski.** „Thermidor“.  
**Teatr Letni.** „Sprawa Kajzera“.  
**Teatr Nowości.** „Kryśia Leśniczanka“.  
**Teatr Mały.** „Kładka“.

Zaginął dziennik ucznia kl. VII szkoły im. Ad. Mickiewicza na imię Tadeusza Bernatt-Zawilowskięgo. Odn. sub. of. „T. B. Z.“

### Wydział Powiatowy w Wierzbniku

OGŁASZA  
KONKURS

na następujące posady:

- 1) Sekretarza Biura z płacą zasadniczą 800 koron miesięcznie i dodatkiem drożyznianym 200 koron miesięcznie. Pożądana siła fachowa z wyższym wykształceniem prawnym, ze znajomością języka niemieckiego.
- 2) Inspektora Samorządu Gminnego. Płaca zasadnicza 800 koron miesięcznie i dodatek drożyzniany 200 kor. miesięcznie, dety rozjazdowe 10 kor. dziennie i zwrot rzeczywistych kosztów wyjazdowych.
- 3) Naczelnego lekarza powiatowego z płacą miesięczną 1000 koron i 500 kor. na rozjazdy.
- 4) Trzech lekarzy okręgowych z płacą miesięczną po 500 kor.
- 5) Siedmiu dyplomowanych felerzerów z płacą po 300 kor. miesięcznie.
- 6) Dwadzieścia trzy dyplomowane akuszerki z płacą po 200 kor. miesięcznie.
- 7) Kancelisty (stki), pisaćcego biegle na maszynie, obeznanego z biurowością i prowadzeniem ksiąg buchalteryjnych, z płacą 300 kor. miesięcznie.

Ubiegający się o powyższe posady winni być polskiej narodowości, wyznania chrześcijańskiego. Panowie lekarze, felerzerzy i akuszerki poza obowiązkiem powiatowymi mają prawo wolnej praktyki.

Wszyscy reflektanci raczą nadsyłać Swoje oferty z podaniem dokładnego curriculum vitae, jak również z dołączeniem odpisów świadectw odbytej praktyki — w zamkniętych kopertach z napisem „Dział ofert“ do dnia 30 czerwca r. b. pod adresem: Królestwo Polskie, okupacja Austro-Węgierska, ziemia Radomska, Wierzbnik — Wydział Powiatowy Sejmiku.

## Rada Handlowo-Przemysłowego T-wa Wz. K-tu w Warszawie

zawiadamia, że ogólne zebranie członków tegoż Towarzystwa odbędzie się w lokalu przy ulicy Jasnej Nr. 24 w dniu 16 lipca r. b., o godzinie 1 w poł. Porządek dzienny: Sprawozdanie za rok 1917, budżet na rok 1918, zmiana statutu, wybory do Rady, Zarządu i Komisji Rewizyjnej, oraz wnioski. Wrazie niedojścia do skutku zebrania, odbędzie się ono w drugim i ostatecznym terminie, w dniu 30 lipca r. b., o godz. 6 1/2 wieczorem, również w lokalu przy ul. Jasnej Nr. 24.